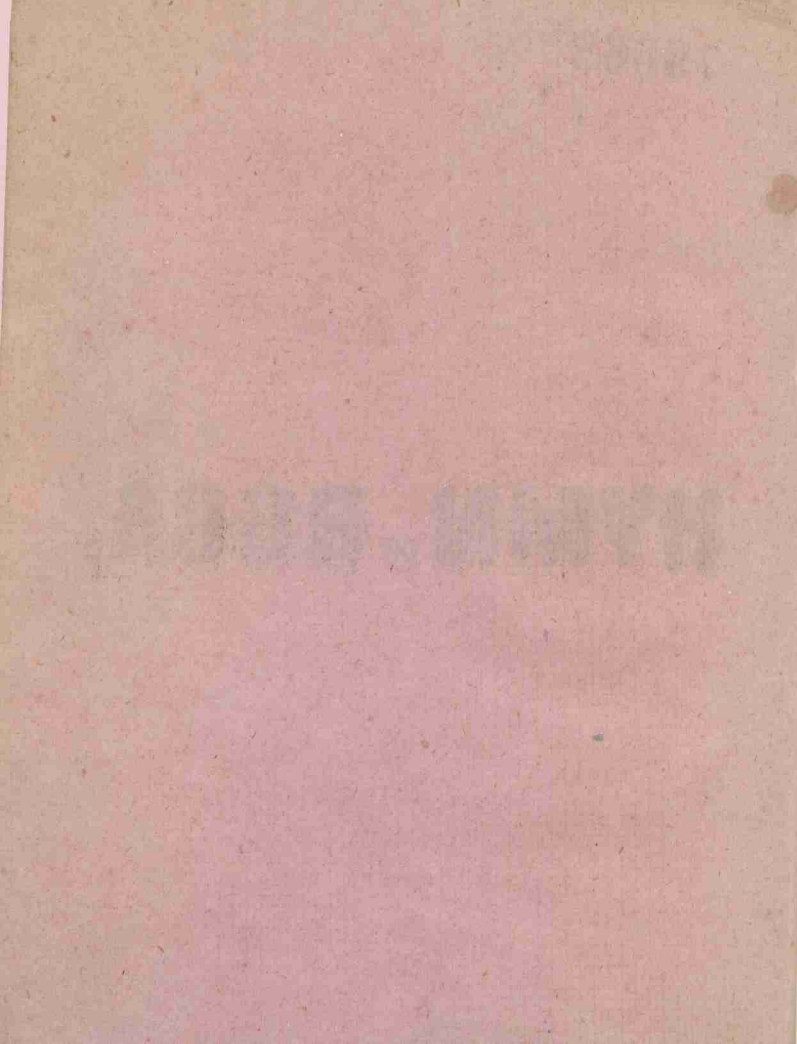


2. 9 79068

1

HYMN DO BOGA.



HERVIN

BOGA.

HYMN DO BOGA.

Wiersz
(Tężełło Kółko)

Wiersz

KRAKÓW,

Wydawnictwo „Dziś i jutro” przy ulicy Słowackiej

1931.

WYWIAD

DO

BODGA.

W tym celu powołano, dla misji

Za pozwoleniem Władzy Rządowej.

Y w przystąpieniu do
...
...
(Tłumaczenie wolne)

79068 I



Janusz Szymborski

67/11/w.
KRAKÓW

Wydawnictwo Literackie
1961

PRZEDMOWA.

Przez sztukę tajemną nieszczęśliwego, a razem od lat kilku bez zawodu, żywota mojego chwile nie umiałem lepiej użyć, jak w rozwadze przyrody i jój przeciwu. Celnym pierwszej przedmiotem jest Stwórca jój, po Nim świat i człowiek.

Owoc rozwagi przyrody rymopismem przezemnie w „Hymnie do Boga“ skreślony, poświęcam chwale Wszechstworcy.

Opis przeciwu przyrody, czyli sztuki tajemnej i prawodawstwa tajemnego, zawierać będzie osobne dziełko w następstwie na jaw wyjść mające pod napisem „o prawodawstwie tajemném.“

Pisemko to wierszowe, krótkiej bardzo osnowy, lecz wielkiego celu, oddaję pod sąd powszechny i publiczny, niechaj je najsurowiej, byle sprawiedliwie i bez wpływu sztuki tajemnej ocenia, a za wytknięte tym sposobem usterki wdzięcznym mu będę.

Pisałem w Krakowie, w miesiącu listopadzie 1851 r.

Jan Rogalski,

były sędzia Trybunału krak. C. K. emeryt.

1.

O Boże! Ojciec ojców! Ojciec mój i wszystkich!
 Rzuciłeś na mnie światło Swój cudownej siły;
 Rozpromieniłeś władzę mój duszy, co zwyły
 Myśl we mnie zbadania Cię, rozważenia bliskich
 Dzieł utworu Twojego. Przebacz Ojciec wielki!
 Że drobnost z stworzeń Twoich mam takie zamiary,
 Że za zbyt wiele kładę na przyrodne dary,
 Z mój słabiej umu lutni żądam wielbicielki.

Ale ogrom dobrodziejstw nie zatrzyma chęci:
 Bo czuję jakby większą onych dla mnie miarę,
 Bo wiem, że Ciebie czeżący nie zapadnie w karę.
 Codziennie mam świat w oczach, a Ciebie w pamięci.

2.

Kto jesteś dobry Boże? — Ciałem niewidzialném,
 Które duchem ¹⁾ zowiemy; jesteś życia zdrojem,
 Cnót, przymiotów, własności, skarbcem z Siebie Swoim;
 Wszecch-mocą-wiedzą-wolą krańce dotykającym

¹⁾ Żywot bez materji, czyli bez ciała fizycznego, dotykального.

Całej przyrody świata. Jak promieniami słońca
Wnikasz w każdy punkt jego od końca do końca.

A gdzie jesteś mój Ojczy? — Jesteś ponad nami
W całej nad ziemią sferze,²⁾ co niebem zwiemy;

Nie widzimy Cię wzrokiem, rozumem widzimy:
Bo jest świat pełny istnień, które podziwiamy.

Że jest świat, o! to prawda widzialna, dotknięta:

Każde istnące dzieło ma twórcę swojego,

Jak skutek bez przyczyny byłby twór niczego.

Jest to pewność z wiadomu myśleniem pojęta.

Czy kto inny był stwórcą, czy kto panem jego?

— Wiedza o innych bogach w ciemni rozwinięta.

Kiedy na umysł ludzki zapadały pęta,

Temu dawano wiarę, to tylko wiedziano,

Czego zamysły dotknięto i co powiedziano.

Tyś był Stwórcą od wieków z podania wiecznego.

Wszechmoc Twoja, wszechwola, wszechmądrość, nadziemne

Uderzają nas w oczy wielkościami świata;

Wszechwiedzę porozumiem, gdy myśleniem brata

Mieszkańca ziemi sztuka,³⁾ nauczynki ciemne

²⁾ Próżnia wszechświata, między światami jego, czyli ciałami niebieskimi, jakimi są słońce, ziemia, księżyc i t. p. zawarta.

³⁾ Sztuka tajemna, o której pod ²⁾.

Oczom ludzkim zbadana, wie o nich w umyśle.
 Y człowiek, atom ducha Twego zbyt drobnutki
 Nie dójdzie wiele duchem swym, jak ma wzrok krótki
 Wie o czynnościach ziemskich różnie, bo przy zmyśle
 Nie jest więcej nad siebie.⁴⁾ Ale wiedza Twego
 Ducha, o wielki Boże! czysta, doskonała,
 Jest tak wielka jak Boga, jak człowieka mała.
 Jakby oka wejrzeniem wiesz myśli każdego.

3.

Co jest świat? — Przetwórz wielki, jakby Twoje ciało,
 A Ty sam, dobry Ojcze! jakby jego duszą,
 Nad tymto Samotworem umysły się kruszą
 By skały: cali wszystko zamęt czysty dało.

Czy był początek świata, i czy koniec będzie?
 — Jak Ty o wielki Ojcze! nigdyś się nie rodził,
 Ni Cię stworzył kto inny: boś z Siebie pochodził
 Swą wszechmocą bez kresu, byleś zawsze wszędzie.
 Twa wieczność jako koło, co myśl ludzka pojmie,
 Spojona Tobą Samym, ni góry ni dołu,
 Ni wierzchu, ani spodu, nie ma też pospołu
 Zaczęcia ani końca, ani się różejmie.

⁴⁾ Errare humanum: człowiek błądzić może. Tém bardziej w sztuce.

Taką wiecznością z Tobą świat stały⁵⁾ bytuje;
Ni Ty Ojczy! bez niego, ani on bez Ciebie:
Jako koło ma obwód, a obwód wśród siebie
Ma środek. Bo w nicości nicość nie kołuje.
Ale twory niestałe i stworzenia ziemi
W oczach rodzą się naszychi, przy nas umierają,
Zaczęły kiedyś kres swój i skończyć go mają:
Tak ród człowieka wymrze, jak my śmiertelnymi.

4.

Kto jest człowiek na ziemi i co dusza jego?

— Jest on ciałem widzialnym: z tego, jak sam, tworzy
Rodzi się, rośnie, kształci i ma koniec z moru:
Taki obraz o sobie mam z mego bliźniego.
Ród swój, żywot, wzrost i śmierć nabywa on z ciała;
Kształcenie, objaw działań, ma on z swego ducha:
Zarówno on pierwszego jak drugiego słucha,
Bo przyroda zmysłowość⁶⁾ i umysł⁷⁾ mu dała.

Z daru Twego o Boże! jest w ludziach plemię
Rodzaju człowieczego, a w ciele poczętym

⁵⁾ Świat fizyczny, niebieski: czyli kula jego i ciała niebieskie.

⁶⁾ Siły ciała.

⁷⁾ Siły, czyli władze duszy.

Pierwiastek żyje ducha i wolnem postępem
Jakby z tworów palnego wznieca swe płomienie.
Ogniskiem jest duch w pełni człowieka żywota,
Którego pierwsza własność, co zwią rozum zdobi;
Z niego rozwija władze, a temi sposobi
Złe lub dobre przymioty ztąd zbrodnia lub cnota.
Duch człowieka jest w ciele i jest jego środkiem,
Jak Ty świata, mój Ojcze! — jest siłą ciała spójnią;
Wnika w jego organizm; ⁸⁾ działa z jego bujnią;
Z śmiercią rozspaja siły, jest jakby odrodkiem.
Jako duch żyje w przyszłość, zostaje we sferze.
Wszak on jest atom z Ciebie, z droju Twego ducha:
Jak z Ciebie ma początek, tak Twoich praw słucha.
Z rozejmem ciała wieczne przeznaczenie bierze
Radości albo smutku, spokoju, strapienia,
Od Ciebie wielki Boże! Jak wiódł ziemi sprawy,
Taki go wyrok czeka nadziei, obawy:
Jakę miarę z Twojego ma zadowolenia.

⁸⁾ Dostateczne tego przekonanie z siły sztucznej duchowej, której wniki w organizm bliźniego wywierają wieloraki wpływ na umysł i ciało jego. Tę widoczniejszą jest działanie swego ducha na swoje ciało; trudno jest przyznać je samym siłom ciała. N. p. w obłąkanym siły ciała, nie nie podobają umysłowego.

5.

Niestety, dobry Ojczy! jak dziwne odmiane
Przewiodł człowiek rozmyślnie przeznaczenia swego?
On udaremnić cele utworu Twojego
Poważył się. On śmiało wynalazł przemianę
Przyrody Twój na sztukę: ⁹⁾ wrzystko na złe, dobre
Pomiał przestoczyć. Jakoby wąż w raj ¹⁰⁾
Kusi skrycie swych bliźnich, wyprowadza z kraju
Wolności ciało, ducha, rzuca niby szczodre
Niewoli tajnej sidła, bierze na hare brata:
Każe mu skakać w ogień, każe tonąć w wodzie,
Każe mu strzelać w siebie i umierać w głodzie.
W pośmiewce zdrowiem, życiem bliźniego pomiata.
Pokój błogi w niezgodę, dostatek w ubóstwo,
Wielkie dzieła w igraszkę obraca swawolnie;
Świętości wiary kazi jakby mimowolnie;
Zapiera żywot ducha, nawet Twoje Bóstwo.

⁹⁾ Sztuka tajemna, której mieczem nieodpartym jest sztuczna siła duchowa „Geisteskraft.“ po prostu ezarem nazwana. Jój bliższy opis mieścić będzie w następstwie wyjść z druku mające dziełko „o tajemnym prawodawstwie.“

¹⁰⁾ Przepraszam wyznawców sztuki tajemnej, za tę postać porównania: jest ona w piśmie Świętym.

Niebaczny! łoży wiele na ziemiańskie szale.
Nie pomięsza wszechwiedzy sztuką Twój, o Boże!
Choćby rozigrał ziemię, powietrze i morze,
Choćby myśli, postęпки, ztopił w wodne fale,
Choćby je rozdmuchały wietrzyste zawieje,
Choćby na nie pościągał ogień z chmur powietrznych:
Nie podola przyciemnić mądrości niesprzecznych:
Ni uszczerbi wszechmoc Twę, ni wieczność zachwieje.
Wiesz Ty o wielki Ojczy! czyja wina grzechy;
Wiesz, czyje serce prawe, czyje sztuką psute;
Twoje dościgi trafne, z samój pewni snute:
Zawsze w przyrodzie patrzysz na gmachy i strzechy.

6.

Ale za co i na co samowola brata
Ma nakładać niewinne na swych bliźnich męki?
Czy go sycą uciechą cierpień, chorób, jęki?
Albo przysparza mienia zubożona chata?
— Jakiekolwiek są w sztuce i co bądź za cele,
Te obrażają Ciebie, a krzywdzą człowieka;
Niech się wzdrygnie nasz bliźni, bo go przyszłość czeka!
Wbrew żyjących doświadczeń nfać jęj, za wiele;

Nie zaszanuje ona ni królów ni pany,
Miastowych ani sielan: bo to sztuką sztuka,
Raz na złe naciągnięta zawsze ofiar szuka;
Jednego za drugiego chłosta wszystkie stany.

7.

Stwórcu świata! nasz Ojczy! nasz jedyny Boże!

Oddałeś całą ziemskość nam rodakom ziemi,
Wszystkie przyrody dary i kierunek niemi,
Któż nam teraz brew sztuce na ziemi pomoże?

— Jakbym wiedział wyrocznie z Twojego oblicza,
Jakbym słyszał jój słowa na me tęskne pienia.

„Niebo dźierzę i wieczność, wiem myśli sumienia

„Y kroki jawu ziemian: te w sam czas wylicza

„Dzień i noc i godzina, każda życia chwila.

„Ale, żem ich udarzył wolą ducha wolną

„Y rozumem do steru, temu niech powolną

„Będzie ona, niech wybór dobrego przesila.

„Raz na zawsze i wszystkich, jakby pełną w karby.

„Kto z nich zbacza sam winien, że nie słucha Boga.

„Że myśl porzucą moję, sam z siebie ma wroga.

„Że w przekorę obraca mój przyrody skarby.

„Wola ducha jest ze mnie w ród ludzi wplemiona;

„Nie ma przeciwu we mnie: niewola, zawady

„Do dobrego, prawego, ziemskich dzieł przykłady,

„Z woli własnej nagroda i kara ceniona.

„Nie ma grzechu, kto grzeszy niewolnie myślami;

„Nie ma zbrodni, kto nie wie, jakie pełni czyny

„Z woli obcej: kto daje do złego przyczyny,

„Tego wina: kto sterzy myśli uczynkami.

„Ty nad niedolą bliźnich bolejący człeczce

„Y nad swoją, miej prawe zamiary i chęci!

„Niechaj Cię nieprzyroda do siebie nie znęci!

„Posłuchaj! co ci dalej wola moja rzece.

„Jak od wieków porządek świat światów kieruje,

„Ten ma prawa odemnie niczym niezachwiane,

„Nie dosięgną go sztuki siły wybudane,

„Bo tam ja sam, Pan jego, przyrodnie steruję:

„Tak porządek na ziemi trzymają jój pany,

„Moi to Namiestnicy. Tych koroną, berły,

„Wybranych w pośród ludów, jakby w morzu perły

„Zdobicie; przed oczyma, jako mnie niebiany,

„Macie ich i słuchacie. Ci wam pióry swémi

„Kreślą prawa, ustawy i spokojność ścielą.

„Oni w przyrodę ziemi odziani jak bielą,

- „Czuwają nad nią władnie, jak i ja nad Niemi.
„Tak ziemią, gdzieś promieni dojrzał słońca mego,
„Gdzieś Mię Wszechstworęę uczuł, wiarą serce zbudził-
„Gdziec od kolebki żywot bliźni sztuką trudził,
„Włada w pierwiośnie życia i władztwa Swojego
„Monarcha, dzierzca krajów wielu, ulubiony,
„Kwiat rodziny tronowój, od stulecia czynnej
„W dziedzictwie panowania, z wiary we mnie słynnój;
„Przyszły pokoju filar, kochany, wielbiony,
„Opoka Rządów Swoich. Jemu poświęć żale,
„Odkryj tajemnie sztuki, szkodliwe jój tajnie,
„Nietrafny obmysł celów w wiekach, gdzie niesładnie
„Wywiła je myśl ludzka, środki nie na szale
„Woli mojej, rozumu, ustaw i sumienia
„Zważone. On zapyta kościoła i Swego
„Dworu stany, zapyta Rząd kraju każdego;
„Przewidzi sztuczne siatki, rozwikła splecenia;
„Dójdzie w końcu téj prawdy, że nieszczęścia wszelkie,
„Jakie krążą nad trony, państwa i narody,
„Ściąga sztuka podstępnie pod barwą przyrody;
„Że człowieczeństwu blizny zadaje zbyt wielkie.
„A gdyby cię dosięgły wszystkie jój trapienia,
„Jakoby za obrazę wielowładnej pani.

„Gdyby cię zniewagami, szyderstw urągami,
„Spotkano z każdej strony, gdyby wysilenia
„Zagrody losu twego naprzemian gnębiły,
„Gdyby obawy, trwogi, nadto chorób wniki
„Jawnie, ¹¹⁾ skrycie, ¹²⁾ we krwi twój rozlały tajniki,
„Gdyby przypadki życie twe niespokoiły: ¹³⁾
„Nie wstrzymuj biegu twego do wytkniętej mety.
„Nie masz nad słusność żalów nic do zarzucenia
„Chęci dobrej w obec Mnie i twego sumienia:
„Bo w przedsięwzięciu takim same cne zalety.“

8.

O Boże! przebacz jeszcze raz mój ufną myśl,
Że jakby z ducha Twego czerpię pierwszość planów,
Że jakby z cudów ziarno rzucam w obszar łąnów
Wszechwoli Twój: że co chcesz, pióro moje kreśli.
Może się i nie mylę, choć w badaniach moich
Bóstwo Twoje, mój Ojczy! od kierunku woli
Człowieka uwolniłem: bo to, co mię boli,
Co jest złe, na karb woli i wyroków Twoich

¹¹⁾ Ręką ludzką.

¹²⁾ Siłą duchową

¹³⁾ Takie są między innymi kary sztuki tajemnej, a raczej prawodawstwa tajemnego za mniemane podług siebie przekroczenia ludzkie, a między temi za wydanie jej tajemnicy.

Z żywą pewnością nie kładę. Sztuką zezarowany
Bliźni mój, wrogiem moim: potok bólu, złego,
Strumieni jakby władzca nad wszystkiém bliźniego:
Z samój sztuki sprawcą on złego przekonany.

Ale czuwasz nademną, bo Twoja wszechwiedza
Do tego mię pewnika prowadzi z badania;
Nie zbaczam więc od prawdy, że stérem czuwania
Wola twoja jak cudem myśli me uprzedza.

9.

O Ojczy mój! za mało dla Ciebie natchnienia
Moje wzniosłe, nie doszły godności swój szczytu.
Ni dopięły by w dali równego zachwytu,
Jakiemi wielkość Twoję sławić winny pienia.

A nawet, byśmy wszyscy i przyroda cała
Naciągali stróny nasze do śpiewu Bożego,
Nie uwielbim za tyle Ciebie Najwyższego.
Niech Ci wdzięczą wszechgłósy chwała! chwała! chwała!



